Ner 92. ROK 1846. CZWARTEK 30 KWIETNIA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Załiczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
28	6	27" 3, 775	+ 3°	4 2, 26	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	Grad i Deszcz
	2	4, 495	8,	5 1, 65	Pł. Zachodni mocny	Chmury	
	10	5, 172	3,	6 2, 21	Pn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 24 Kwietnia.* —

Po Bonifacym Wiśniewskim, żołnierzu b. wojsk polsk., d. 31 maja 1829 r. zmarłym, pozostał spadek, składający się z summy rs. 150 w Lombardzie Warszawskim, tudzież z procentów od tejże summy w ilości rs. 112 k. 53½ narosłych, w Banku Polskim deponowanych. Ponieważ do tego spadku nikt się nie zgłosił, przeto wzywa się interesentów, ażeby w ciągu 6 miesięcy zgłosili się i prawa swe udowodnili; po upływie albowiem powyższego czasu, Skarb Królestwa wniesie żądanie o wprowadzenie siebie w posiadanie rzeczonego spadku, jako bezdziedzicznego. (*Gaz. Pol.*)

— *Petersburg 14 Kwietnia.* —

Rada Państwa uchwaliła: Jakóba Szetkiewicza z synami jego Józefem i Kazimierzem-Ignacym, zgodnie z wnioskiem Senatu, wykreśliwszy ze stanu jednodworców i podatkowego, podnieść do pierwiastkowéj ich przodków godności szlacheckiéj. Uchwała ta najwyżéj zatwierdzoną została d. 19 lutego 1846 r.

W folwarku Baranowskim, blizko m. Kamyszyna (w gub. Saratowskiéj), żyje włościanin Alexander syn Jana Muchin, który utracił wzrok w pierwszym roku swego życia. W dzieciństwie zajmował się on struganiem drewienek i prętów, z których robił małe wózki, także wiaderka i obijał je obręczami. Podrosłszy, zaniechał téj bezpożytecznéj roboty. Zaczął chodzić do swego sąsiada rzemieślnika i przejął od niego rzemiosło krajania i szycia butów, trzewików, rękawic, nauczył się szyć kaftany, kożuchy, robić pończochy, rękawice wełniane, szleje, chomąty, pleść lejce konopne, włosiane i rzemienne, robić koła, wozy, pługi, brony, beczki, kadzie, wiadra i t. p. Zmysł dotykania jest u niego tak delikatny, że przez pomacanie zgaduje kolory tkanin, jakoteż piór na gołębiach lub kurach; rozróżnia także monetę miedzianą od srebrnéj i liczy je bez omylki. Słuch tak ma ostry, iż wie, kto wszedł do jego izby, chociażby przychodzący oddawna nie był u niego, choćby zupełnie milczał, alboteż mówił zmienionym głosem. Slepy ten jest wzrostu średniego, składu ciała silnego, ma lat 24. Z własnego wyboru ożenił się z sierotą, ma starego ojca i brata niezdatnego do żadnéj pracy. Różnorodne jego rzemiosła wystarczają mu na utrzymanie rodziny, ulepszenie bytu domowego i opłatę podatków.

— *Paryż 17 Kwietnia.* —

(Telegraficzna depesza.) Wczoraj o godzinie pół do 6téj po południu wystrzelono do Króla, gdy z przejażdżki po parku w Fontainebleau powracał do tameczuego zamku; 3 kule trafiły w otwarty pojazd; ale na szczęście ani Król, ani nikt z jego świty nie był trafiony. Zbrodniarz został pojmany. Powodem jego zbrodni zdaje się być osobista zemsta.

— *Dnia 15 Kwietnia.* —

Mówią, że Król z liczną świtą miał dziś w południe udać się do Fontainebleau, dla obejrzenia czynionych tam wielkich przygotowań na przyjęcie królowéj angielskiej, i tam do soboty ma zabawić.

Niedawno w lesie pod Nancy odkryto nadzwyczaj bogate miny żelaza, które obiecują przeszło tysiąc milionów kilogramów żelaza. Domyślają się, że jeszcze więcéj podobnych min w okolicy się znajduje, i z tego powodu rozporządzono dalsze poszukiwania.

Phare des Pyrenées donosi, że Infant don Enrique zabawi przez niejaki czas w Bajonnie; najął tam właśnie dla siebie dom na mieszkanie.

— *Dnia 16 Kwietnia.* —

Król, Królowa, Xżna Adelajda, Xiążę Nemours, Xżę Joinville i Xżę Montpensier wyjechali wczoraj do Fontainebleau.

Na dzisiejszéj giełdzie renta spadła o 20 centimów; wszystkie akcye na koleje żelazne spadły znacznie w kursie.

W izbie deputowanych toczą się jeszcze roz-

prawy nad kredytem dla marynarki; wczorajsza mowa pana Thiers jest przedmiotem żywych uwag wszystkich dzisiejszych dzienników. Dziś p. Lamartine zabrał głos; mniema on, że Francya bez floty z 60 liniowych okrętów złożonéj nie może utrzymać swego stopnia jako mocarstwo morskie na oceanie i morzu Śródziemnem.

Wiadomość o przybyciu Jenerała Narvaez do Paryża, zdaje się nie potwierdzać. Złożywszy w Bajonnie Infantowi swe uszanowanie, odwidził nawzajem dnia 11 w mundurze jeneralnego Kapitana, jenerał-porucznika Hr. Harispe, Podprefekta Leroy i konsula hiszpańskiego, którzy go już dnia poprzedniego powitali. Według nadeszłych dziś listów, zdaje się, że z małżonką swoją, która mu towarzyszy, przez kilka dni tam pozostanie. Lubo żadnego urzędowego poselstwa przyjąć nie chciał, w paszporcie jego wyrażono jednak, że z poleceniami królowéj udaje się do Neapolu.

Nadeszłe dziś z Algieru nowiny donoszą, że jenerał Jussuf niezmordowanie ciągle ściga Abdelkadera. Odjazd marszałka Bugeaud z Algieru do Oranu, wskutku słabości, jaka go napadła, o kilka dni spóźniony został.

Dnia 29go marca otrzymał jenerał Jussuf przez kolumnę dowódzcy Carabuccia transport świeżéj żywności, poczém opuścił El Beida z swoją lekką kolumną, aby przejść przez Dżebel Amur i uderzyć na Abdelkadera, który na południowéj pochyłości tych gór znajdował się w El Risza. Jenerał Jussuf był jeszcze o 6 mil drogi od obozu Emira oddalony, gdy ten zawiadomiony o zbliżaniu się kolumny francuzkiéj, opuścił kraj i udał się do pokolenia Uled Sidi Szyk. Na nieszczęście zabrakło znowu żywności jenerałowi Jussuf, musiał się przeto cofnąć do El Beida, gdzie zaopatrzył się na nowo w żywność. Wybierając się w pochód na zachód dowiedział się, że Abdelkader wziął znowu kierunek ku wschodowi, a to do pokolenia Uled Nail Garabas (zachodniego) ku Dżebel Sahari. Natychmiast jenerał Jussuf zmienił stósownie swój kierunek. Równocześnie francuzki Kalifa w El Aghezat, Sid Ahmed Ben Salem, zgromadził swe gumy aby pomódz w ściganiu Emira. El Dżedid i Ben Auda, którzy z żalem uniewinniali swe poprzednie odpadnienie jako w skutku zmuszających okoliczności, przyrzekli także swą pomoc przeciw Emirowi.

Na jednem z posiedzeń izby deputowanych pan Guizot oświadczył się o Peela handlowych reformach i ich wpływie na ekonomiczny system Francyi w następujący sposób, podobnie jak jego kolega, minister handlu: »W reformie« mówił p. Guizot »którą zaproponował sir R. Peel, należy rozróżnić dwa całkiem odrębne stanowiska: Reformę socyalną, działającą na stan wewnętrzny Anglii, i reformę w rękodzielnictwie, która zakreśla jéj stosunki z innemi mocarstwami. W Anglii ludność fabryczna jest daleko znaczniejsza, niżeli ludność rolnicza, i ta nie proporcya zwiększa się coraz bardziéj. Stan angielskich klass roboczych jest bardzo uciążliwy, z trudnością bowiem mogą one zaspokoić codzienne potrzeby swoje, przyczém stan ten jest zmienny, niepewny i bardzo chwiejny. Uciążliwość tego położenia, i niebezpieczeństwa, na jakie stan robotników ciągle jest wystawiony, zwróciły już dawno na siebie uwagę polityków angielskich, a mianowicie Sir Rob. Peela. Szczera tylko chęć polepszenia stanu klas roboczych zniewoliła Sir Roberta do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła, któremu wszyscy przyjaciele ludzkości szczęśliwego powiedzenia się życzyć muszą. Pewien jestem, że cała izba dzieli to uczucie, gdyż każdy musi zapewne najlepszego powodzenia życzyć środkom, mającym na celu poprawienie stanu klas roboczych. W planie sir Rob. Peel nic nie ma takiego, coby się z naszą szkodą stać mogło. Stara on się na potrójnéj drodze cel swój osiągnąć: usiłując mianowicie zabezpieczyć ciągłą robotę, zmniejszyć cenę żywności, i położyć tamę chwiejności handlu. Oto jest cel téj wielkiéj reformy, którą wykonać zamyśla; wymaga ona od rolnictwa niektórych ofiar, ale takich tylko jakie ponosić jest w stanie. I ja mam przekonanie, że Sir Robert usiłuje przeprowadzić środki swoje, nie zmieniając przytem zasad konstytucyi swego kraju. Widzi on to dobrze, że arystokracya krajowa, na któréj dotąd opierała się wielkość Anglii, nie powinna być poświęconą interesowi rękodzielnictwa, usiłował tylko przywrócić równowagę między temi dwiema siłami, i po wszystkiem można się spodziewać, że mu się to uda zupełnie. Druga część jego planu dąży do tego, aby rozszerzyć handel Anglii z obcemi krajami; takie rozszerzenie wzmoże wpływ Anglii, przyłoży się wiele do utrzymania pokoju, a konsumentom zysk tylko przynieść może. Dążąc do tego sir Robert Peel nie znosi zupełnie wszystkich ceł ochronnych, zwraca tylko plan swój do tych gałęzi rękodzielnictwa, które mogą wytrzymać konkurencyę z wyrobami innych narodów. Zatrzymał on cło ochronne od tych wszystkich wyrobów, które go potrzebują. Pierwsza część jego planu bynajmniéj do nas się nie odnosi, wspaniały przedstawia ona widok, ale nas nie dotyka, bo i w czemże położenie nasze podobne jest do położenia Anglii? Nasza ludność fabryczna nie znajduje się może w tak dobrym stanie jak być powinna, nie jest jednakże w takiem położeniu, jak ludność robotników angielskich; do tego ludność naszych robotników oddana jest więcéj rolnictwu ludność zaś rolnicza, która i u nas w lepszem położeniu jest niż nasi robotnicy fabryczni także w daleko lepszym jest stanie, niżeli angielska ludność rolnicza. Możemy zatem i my także podziwiać reformy socyalne w Anglii, w których tymczasem nic dla nas nie ma do naśladowania. Co się zaś tyczy części handlowéj angielskich reform, możemy tylko myśleć o częściowem i powolnem onych naśladowaniu. Musimy starać się daléj ochraniać te gałęzie naszych rękodzielni, które potrzebują ochrony, i któreby nagła

redukcya ceł naszych niezawodnie zniszczyć musiała. Podpisałem ja ośm traktatów handlowych, i wszystkie są w tym duchu ułożone. Pozostaniemy z rozwagą i przezornością na téj saméj drodze, i możecie być pewni moi panowie, że będziemy zbierać owoce naszéj polityki.«

Eugéne Sue prowadzi osobliwsze życie; przez jedno półrocze bawi się na wielkim świecie i zbytkuje dowcipem i bogactwy, przez drugie półrocze zaś zamyka się przed światem w dalekiem odosobnioném mieszkaniu na przedmieściu i pracuje. Teraz, kiedy on właśnie w téj porze samotniczéj żyje, zajeżdża jednego wieczora przed jego skromny domek mnóstwo najświetniejszych ekwipażów i kabryuletów i tłum najdostojniejszych gości, okazując karty zapraszające na wieczór — każe się do pana Sue prowadzić. Zakłopotany romansopisarz musiał przez kilka kwadransów coraz nowych gości za to nieporozumienie przepraszać, a nazajutrz brzmiały wszystkie dzienniki jego piorunującemi odezwami przeciwko sprawcy téj psoty.

— *Tulon* 14 *Kwietnia*. —

Oficerowie naszéj marynarki dadzą świetny obiad na cześć oficerów floty cesarsko-rossyjskiéj. Mówią, że xiążę Joinville towarzyszyć będzie Jego C. W. W. Xięciu Konstantemu z swoją flotą ewolucyjną aż do Gibraltaru.

— *Londyn* 14 *Kwietnia*. —

Dzienniki tutejsze dla braku wiadomości politycznych zapełnione są opisami uroczystości wielkanocnych, widowisk i innych zabaw publicznych.

W Birmingham akcyonaryusze kilku kolei żelaznych, których plany przedłożone są parlamentowi, starają się spowodować dyrektorów tych kolei do zaniechania takowych przedsięwzięć. Podobneż usiłowania zachodzą w dwóch towarzystwach Manchestersko-londyńskich; jeżeli rzeczone towarzystwa się rozwiążą, powróci na targ pieniężny przeszło 500,000 fst.

Raporta z większéj części powiatów irlandzkich donoszą jednozgodnie, że nędza ciągle się powiększa. Według dziennika *Waterford Chronicle*, gnicie ziemniaków straszne czyni postępy. Ziemniaki w dołach i piwnicach, które przed niedawnym czasem zdawały się być zdrowemi, poczerniały teraz i nie zdatne są do jedzenia. Zdrowe ziemniaki do sadzenia poszukiwane są po wysokich cenach.

Limerick Chronicle donosi: »Ubodzy w Ballylongford udali się w tych dniach do plebana Macarthy i zawiadomili go, że jeżeli w przeciągu tygodnia nie będzie im udzielona pomoc, zmuszeni będą obce bydło bić na rzeź dla utrzymania swego życia. Do dwóch innych majętnych osób podobne nadeszły zawiadomienia. W sobotę poprzylepiano na kościołach w Adare, Croom, Manister i w Finnerstown kartki, które wzywały robotników i resztę ludu zgłodniałego, aby w przyszły czwartek zgromadzili się w Toryhill, końcem naradzenia się względem najskuteczniejszego sposobu zapewnienia sobie żywności lub zatrudnienia. W niedzielę duchowni ganili z ambon takie wzburzające odezwy i napominali swych parafian, aby na tém zgromadzeniu nie znajdowali się. Władze przedsięwzięły środki ostrożności, aby zapobiedz niespokojnościom.

Sun donosi, że p. Peel przyrzekł nareszcie królowéj, że za pierwszą sposobnością przedstawi parlamentowi projekt, żądający aby xięciu Albrechtowi nadany był tytuł »Króla małżonka« (*King Consort*).

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

Słyszałam jak Edward opuścił pokój. Następnie doszły mnie głośne łkania, a po kilku chwilach odezwał się głos chrapliwy i nieprzyjemny, głos, jak mi się zdawało, podeszłéj kobiety.

„Bianko! czyś zmysły postradała? Płaczesz? ty, któréj źrenica nigdy jeszcze łzy nie uroniła? Ciekawa, dali Bóg, jestem, do czego cię jeszcze doprowadzi szalona twa namiętność dla tego człowieka:“ — „Nie mamże płakać?“ odezwał się z kolei głos miły, „czyliż się sama nie przekonywasz, że ten trup więcéj dla niego ma powabu, niż miłością jaśniejące me oko? Zapomniałażeś w jakiem się znajduję położeniu? Cóż pocznę, jeżeli żal i rozpacz po jéj śmierci zerwą te pęta, które na niego miłość moja włożyła? Nie, nie mogę, nie chcę żyć bez niego, nie chcę żyć dłużéj hańbą okryta w oddaleniu od niego. Jeżeli mógł opuścić małżonkę, która po zgonie tyle jeszcze dla niego ma powabu, któż mi za jego stałość zaręczy?“ — Śmiech ochrzypliwy był odpowiedzią na te słowa. Poczem usłyszałam następujące wyrazy: „Ja ci zaręczam córko moja za jego wierność, jeżeli tylko mieć będziesz dosyć serca do użycia środka, który ci wskażę. W téj chwili usłyszałam kroki do mnie zmierzające, stara szeptała jeszcze: „Tylko o północy, bo północ do tego jest najprzyjaźniejszą porą, miéj odwagę, dziecię moje, a zamierzonego dojdziesz celu!“ — Wszystko umilkło. — Przystąpiono do trumny, z pod méj głowy aksamitne wyciągnięto wezgłowie, ciało moje pokryto całunem, z wierzchu zarzucono wieko obszerne sklepione i z przytłumionym oddechem słyszałam otworzenie grobu. Naprożno usiłowałam wśród niewymownych cierpień dać najmniejszy znak życia, czułam tylko jak się trumna podniosła i że mnie schodami zniesiono. Noc okropna ogarnęła myśli moje.

* * *

Huk do pioruna podobny, obudził śpiącą moją przytomność, zdawało mi się, że cały ogrom ziemi spadł na mnie. Śmiertelnym przejęta dreszczem przypomniałam sobie że to ziemia w ogromnych tak na mnie spadała bryłach. — „Jestem więc żywcem zakopana“ Na to wspomnienie, zimno okropne przejęło me członki. Rozpacz, wściekłość, wyobrażenie téj srogiéj śmierci, która mię tu czekała, wszystko tak gwałtownie we mnie działało, że śmiertelny pot po obumarłych mych członkach strumieniem spływał. Nie mogłam jednakże sił uczynić najmniejszego poruszenia; dusza była czujną i żywą, a ciało martwe i nieruchome. Co za

okropna męka! kiedy dusza żyjąca znajduje się w zmarłem ciele. Wszelkie nadzieje przyszłego życia, nadzieje nieśmiertelności mnie opuściły, miałam tylko przed sobą okropny obraz teraźniejszości, nie byłam w stanie pomodlić się, bo z zarumienieniem wyznać muszę, w strasznéj téj chwili nie wierzyłam w Boga. Rozumiałam, że dusza moja zaklęta w tem ciele, w łonie ziemi z niem razem zagrzebana, nigdy już światła niebieskiego nie ujrzy. Okropna ta myśl, że może tu wiecznie umarło-żywą leżeć będę, olbrzymio w mem sercu wzrastała, a rozszerzając się po całem mojem jestestwie, rączo jak tysiącoraczy polip działała. -- Już widziałam jadowite ze mnie utworzone robactwo, pragnące mnie pożerać; widziałam zniszczenie ciała nieruchomego żywą jeszcze w sobie obejmującego duszę.

Długobym może jeszcze w tym stanie rozmyślania, leżała gdyby mnie mocne pragnienie z niego nie wyrwało. Wszystkie owe marzenia teraz znikły, gdyż niezaprzeczone uczucie istnienia wróciło mi przytomność. Ciało moje potrzebowało jeszcze utrzymywania -- więc nie umarłam. -- Niedostatek tylko światła i powietrza, mór najokropniejszy, te tylko mogły zerwać żelazne ogniwa, rozpaczającą duszę do zagrzebanego ciała przywiązujące. To wyobrażenie ciężarem swoim mocniéj mnie przygniotło, niż ten cały ogrom ziemi mnie przytłaczający. Po raz pierwszy dopiero myśl moja ku Bogu się wzniosła. Błagałam: „Użycz mi śmierci najlitościwszy! Wszak ona największem jest dobrem w przyrodzeniu.“ -- O! jakże byłam wzruszoną obrazem szczęścia z wyrazu „Zniszczenie“ wynikającego. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Kwietnia.

Oraciewicz Karol ob., z Polski; — Paliszewski Walenty ob., Millikowski Jan, Schönfeld Adolf, Tarnowska Elżbieta ob., Fedoroff kuryer ces. ros., z Galicyi; — Haussdorff Maciéj, Skutsch, Kasznica Wincenty, X. Bobek Wojciech, Grosser Jan, Zetsche Fryderyk, Perekrestoff porucz. ces. ros., Zakaszewski Celestyn ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Głuszkiewicz Andrzéj, Pstrusieńska Marya, do Polski; — Drohojowski Seweryn ob., Poniński Seweryn hr., Oswald Gustaw, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 61 D. J.

INTENDENT

zaopatrzenia potrzeb wojskowych.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc otrzymanych poleceń w Biórze Intendentury Wojskowéj w domu Władz Rządowych przy kościele ś. Piotra, odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych, w terminie do dnia 6 Maja r. b. godziny 12 w południe składać się mające, na dostawę przez pół roku artykułów żywności do lazaretu wojskowego w Krakowie przy Wesoły; — wykaz potrzebnych artykułów wraz z taxą do licytacyi stosownie do cen w Krakowie praktykowanych ułożoną, znajduje się w Biórze Intendentury, i ten każdego czasu jak niemniéj i warunki dostawy przejrzane być mogą.

Chęć licytowania mający obok deklaracyi obejmującéj stopę procentu na rzecz Skarbu odstąpionego od należytości wedle tax wykazem objętych przypadającéj, a to według poniżéj zamieszczonego wzoru podanéj, winni są w Kassie Głównéj złożyć *vadium* w kwocie złotych polskich 1,000 i złożenie takowego ma być przez Kassyera na wierzchu deklaracyi poświadczone.

Wzór Deklaracyi.

Stósownie do ogłoszenia Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych z dnia 29 Kwietnia r. b. Nr. 61, składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiebiorstwa dostawy artykułów żywności dla lazaretu wojskowego na Wesoły przy Krakowie podejmuję się po cenach wykazem przezemnie przejrzanym objętych, odstępując na korzyść Skarbu procent (tu wypisać literami ilość procentu odstąpionego) i dostawę takową według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych uskuteczniać obowięzuję się. Na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich Tysiąc jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa. (Tu następuje data, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania deklaranta. Na wierzchu deklaracyi zamieścić: » Deklaracya na przedsiębiorstwo dostawy artykułów żywności do lazaretu wojskowego. «

Ostrzega się, że deklaracye po terminie złożone lub poprawy i przekreślenia obejmujące, przyjęte nie będą.

Kraków dnia 29 Kwietnia 1846 r.

Intendent
Korff.

(1r.)

C E N Y Z B O Z A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 27 i 28 Kwietnia 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	36	—	37	—	—	—	34	15	31	—	33	—
,, Zyta........	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	23	—	24	—	—	—	21	—	—	.	19	—
,, Owsa....	14	—	15	—	12	6	13	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	30	—	—	—	26	—	—	—	24	—
,, Jagieł. ..	—	—	50	—	—	—	46	—	—	—	43	—
,, Rzepaku.	—	—	28	—	—	—	25	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	8	—	—	—	6	20	—	—	—	—
,, Prosa...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wiel gr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	120	—	—	—	90	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 3 gr. 24 do zł. 3 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. — do złp. —
Okowity garniec z opłatą złp. 0 gr. 12
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp — gr, —
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —
Drożdży wanienka . . . . od złp. 9 do złp. —

Kraków d. 28 Kwietnia 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*